

# Wiara w złudzenie

**WIARA W ZŁUDZENIE** - Paulina Poczęta

**Data:** 14.03.2014. godz.19:00; wystawa trwać będzie do 15.04.2014

**Miejsce:** Galeria Promocji Młodych BOK Rondo, Limanowskiego 166 Łódź

Prezentowana wystawie cykl prac- jest projektem jaki artystka zrealizowała kończąc studia doktoranckie.

## **Paulina Poczęta o projekcie „Wiara w złudzenie”:**

Sztuka i twórczość jest dla mnie pewnego rodzaju sposobem odkrywania rzeczywistości i negocjowaniem jej prawdziwości, ale również ciągłym procesem rozwijania się i organizowaniem doświadczeń związanych z moim życiem. Twórczość moją określiłabym jako zagapienie się w tym co mnie otacza, rozpamiętywaniem tego, co mnie doświadczyło i analizowanie sytuacji, które mnie spotykają i kształtują. Wydaje mi się, że o twórczości w moim przypadku decyduje bardzo silne przeżywanie tak zwanej „realności życia”. Pozwala mi ono tworzyć własny świat, korzystając z wybranego odpowiednio do danej realizacji medium. Cykl grafik eksponuje refleksyjne wątki retrospekcyjne. Próbowałam zobrazować najbardziej znane uczucia jak smutek, poczucie szczęścia, tęsknoty poprzez przywołanie swojej postaci w wykreowanej scenerii doświadczeń z przeszłości. Papierkiem lakmusowym owych działań stały się dla mnie wybrane przykłady japońskiego haiku. I tak, jak w haiku zastosowałam pospolity język (bo któż z nas nie zna ręcznie haftowanych dekoracyjnych makatek ściennych, czy serwetek) po to tylko aby wyjść poza pospolitość. Haiku, nazywane siedemnastozgłoskowymi kroplami zastygłego czasu dowodzą chwilowego zapomnienia o własnym „ja”, w moim graficznym tkaniu dowodzą raczej chwilowej jedności z wszelkim stworzeniem. Bycie jednak niewzruszonym wobec piękna jak i względem szpetoty, dążąc do skondensowania swojego bycia, trwałym ściegiem snucia wątku medytacji. Pokazuję siebie jak martwą naturę, obojętną i szczelnie zamkniętą jak drogocenny drobiazg z dzieciństwa zachowany w szufladzie. Wracając do formy, jest ona zbudowana z setek konkretnych śladów haftów, których obraz fotograficzny udało mi się pozyskać. Każdy z tych śladów jest odrębny, nietypowy, osobny dla siebie znany, a jednak z nich tworzę swój obraz rozpoczynając kolejny cykl autoportretów „Ja podejrzane”. Zawłaszczając podstawowe atrybuty sztuki domowej dekoracyjności rewindykuję tym samym estetykę banalności. Sposób w jak stworzyłam grafiki jest jakby odpowiednikiem zbierania resztek i aranżowaniem ich na nowo, aby skonstruować swój własny świat z porzuconych przez innych fragmentów. Twarz, ubiór, poza, sceneria podkreślają jak i maskują wyobrażenie jakie mam o sobie. W uchwyceniu „ja” sporą rolę odegrała i odgrywa w mojej twórczości fotografia, przywołująca moją osobę sprzed paru, parunastu lat. W swoich pracach często używam kontrastujących ze sobą materiałów i technik. W przypadku prac składających się na cykl „Ja podejrzane” jest to silne zderzenie świata miękkiej, osobistej materii tkanej z odindywidualizowanym światem komputerowej kreacji i przetwarzania obrazu. Uważam, że napięcie powstające pomiędzy tymi obszarami potęguje ostateczny odbiór prac i ich wymowę. Czasochłonna technika haftu, składająca się z wielu powtarzanych ruchów, przywodzi na myśl tradycyjnie pojętą kobiecą rzeczywistość. Ja jednak nie buntuje się przeciwko temu, wręcz celebрую codzienność, pokazując, że jest ona właściwym obszarem snucia nostalgicznych narracji i subiektywnych dociekań. Wykorzystanie zaś nowoczesnej techniki tworzenia pozwala zachować dystans i niezależność. Świadomość mojego miejsca w świecie, własnych czasem wymaganych ograniczeń i narzucanych wzorców staje się dla mnie punktem wyjścia każdej powstałej tu pracy. Wykorzystane w tych pracach hafty opowiadają na swój sposób o pracy setek innych kobiet. Także

moja codzienna praktyka twórcza to odszukiwanie, fotografowanie, zestawianie i przetwarzanie istniejących „realiów” bytu codziennego.

Drugi przedstawiony cykl autoportretowy „Ja jak to” jest zbiorem obiektów na które składają się znalezione stare lustra i fotografie, dzięki którym staram się nie tylko patrzeć na siebie ale zobaczyć się. Korzystałam z konkretnego materiału budulca - z siebie i tego, co udało mi się znaleźć w pobliżu, a co było już porzucone przez innych. tożsamość jest zmienna, płynna, w nieustannym procesie konstruowania się. Judith Butler nazwała to negocjowaniem tożsamości, co oznacza, że prawie nie możliwe jest byśmy mogli do końca się określić, proces definiowania naszej tożsamości jest ciągły. Myślę, że praca związana z portretowaniem czy autoportretowaniem się artysty jest poniekąd wyrazem uświadamiania sobie faktu owego ciągłego konstituowania się naszego „ja”.

Bartek Jarmoliński